

O przesłankach i źródłach światopoglądu Adolfa Hitlera  
Brigitte Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*,  
Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, ss. 583

O Adolfie Hitlerze jako o propagandyście, ideologu, polityku, wodzu, strategu militarnym czy zbrodniarzu powstało już w ostatnich kilkudziesięciu latach tak wiele rozmaitych opracowań, w tym publikacji naukowych, że nie sposób byłoby wymienić wszystkich. Jego postać i rola odegrana w nowszych dziejach Europy i świata będą — co nie ulega wątpliwości — jeszcze długo stanowić inspirację intelektualnej twórczości licznych historyków, politologów i innych badaczy. Wciąż nie zostało bowiem w pełni rozpoznane i kompleksowo ujęte to, co tworzyło fenomen Hitlera oraz wykreowanego w ogromnej mierze właśnie przez niego zjawiska hitleryzmu, określanego również mianem narodowego socjalizmu (nazizmu). W powodzi publikacji na ten temat można jednak pokusić się o sporządzenie — zapewne nieopozbawionej subiektywizmu — listy tych spośród nich, które składają się na najważniejsze osiągnięcia w tej dziedzinie. W moim przekonaniu do takich opracowań należy zaliczyć monografię książkową urodzonej w Niemczech austriackiej autorki Brigitte Hamann, po raz pierwszy wydaną drukiem w 1996 r.<sup>1</sup> Czytelnikom w kilku krajach Hamann od najlepszej strony naukowej dała się także poznać jako autorka innych cennych publikacji. Wśród nich znajdują się książki o żonie austro-węgierskiego cesarza Franciszka Józefa I — Elżbiecie (Sissi), pochodzącej z Wielkiej Brytanii żonie syna kompozytora Ryszarda Wagnera, zwolenniczce Hitlera — Winifredzie oraz o pacyfistce Bercie von Suttner<sup>2</sup>. Na tej podstawie można zatem przyjąć, że Hamann jest wytrawną badaczką nowszej historii Austrii i Niemiec (w 2012 r. otrzymała prestiżową nagrodę księgarzy austriackich), co potwierdza zresztą lektura jej monografii o Wiedniu w okresie pobytu w tym mieście Hitlera, czyli w latach 1907–1913.

Już choćby z tego powodu dobrze się stało, że w Polsce ukazało się — wprawdzie ze znacznym opóźnieniem w porównaniu z pierwodrukiem, bo dopiero w 2013 r., nakładem zasłużonego, zwłaszcza w upowszechnianiu opracowań z problematyki nazizmu i innych zagadnień z dziejów Niemiec, wydawnictwa Rebis (które opublikowało m.in. biografię Hitlera autorstwa I. Kershawa, ostatnio zaś niezmiernie kontrowersyjną pracę P. Zychowicza z dziedziny historii alternatywnej — monografię na temat ewentualnego paktu Ribbentrop-Beck) — pełne wydanie tej książki. Nad-

<sup>1</sup> B. Hamann, *Hitlers Wien. Lehrjahre eines Diktators*, Piper Verlag GmbH, München 1996. Książka ta ukazała się następnie (w 1999 r.) drukiem po angielsku w Oxford University Press pod tytułem *Hitler's Vienna: A Dictator's Apprenticeship*.

<sup>2</sup> Oto tytuły tych monografii: *Elisabeth. Kaiserin wider Willen* (Wien 1981), *Winifred Wagner oder Hitlers Bayreuth* (München 2002), *Bertha von Suttner. Ein Leben für den Frieden* (München 1986). Warto też wskazać na inne książki B. Hamann: *Rudolf. Kronprinz und Rebell* (Wien 1978), *Die Habsburger. Ein biographisches Lexikon* (München 1988), *Die familie Wagner* (Reinbek bei Hamburg 2005), *Mozart. Sein Leben und seine Zeit* (Wien 2006), *Hitlers Edeljude. Das Leben des Armenarztes Eduard Bloch* (München 2008).

mienię, że po raz pierwszy w naszym kraju została ona wydana przed kilkunastoma laty przez wydawnictwo Książka i Wiedza<sup>3</sup>. Była to jednak edycja, która nie obejmowała całości wywodów zawartych w niemieckim pierwodruku z 1996 r. Już owo niepełne (bo o niemal dwieście stron mniej obszerne od książki z 2013 r.) wydanie wzbudziło jednak spore zainteresowanie czytelników, o czym może świadczyć fakt, że jego nakład szybko znikł z księgarń. Polskie wydanie z 2013 r. natomiast stanowi nie tylko pełny przekład pierwodruku, składający się z dwunastu rozdziałów, ale odznacza się także lepszą od edycji z 1999 r. szatą graficzną i starannością edytorską. W obu tych wydaniach autorką przekładu — na ogół wiernie i właściwie oddającego treść niemieckiego oryginału — jest Jolanta Dworzczak. Warto zaznaczyć, że wydawnictwo Rebis odpowiedzialną funkcję redaktora naukowego drugiej edycji omawianej książki powierzyło cenionej znawczyni problematyki nazizmu, poznańskiej profesor Marii Zmierzczak<sup>4</sup>. W moim przekonaniu z podjętego obowiązku pani profesor wywiązała się nader profesjonalnie. Szkoda, że nie pokusiła się o napisanie — specjalnie dla polskiego czytelnika — własnego wstępu do książki Hamann. Nawet najlepsza praca redakcyjna zda się jednak na niewiele, gdy ma się do czynienia z merytorycznie mierną publikacją. Na pewno nie jest tak w wypadku książki austriackiej autorki.

Cenną zaletą tej monografii jest oparcie zawartych w niej wywodów na obszernej bazie źródłowej, co powoduje, że raczej są one dobrze udokumentowane — choć niekiedy było to trudne zadanie, o czym poniżej. Na potwierdzenie tezy o rozległości przeprowadzonych przez Hamann badań źródłowych wypada zaznaczyć, że w swym opracowaniu wykorzystwała ona zbiory aż piętnastu archiwów w Austrii i Niemczech oraz liczne czasopisma i inne materiały drukowane z początku XX w. Co się tyczy wykorzystanych w omawianej książce czasopism: autorka sięgnęła zwłaszcza do takich periodyków (m.in. „Alldeutsches Tageblatt”, „Deutsches Volksblatt”, „Ostdeutsche Rundschau”, „Unverfälschte Deutsche Worte”), które hipotetycznie mogły stanowić lekturę Hitlera, a to ze względu na swój ideowy profil. Wprawdzie Hitler podczas pobytu w Wiedniu nie miał jeszcze wyraźnie wykrystalizowanych poglądów politycznych, lecz już wtedy wykazywał — o czym poniżej — określone skłonności w tej dziedzinie. Wszystkie spożytkowane przez Hamann materiały źródłowe zostały przez nią poddane — co warto podkreślić — krytycznej analizie z zastosowaniem metody deskryptywnej, jak najbardziej właściwej badanej tematyce. Już w tym miejscu pragnę stwierdzić, że w rezultacie wskazanych okoliczności otrzymaliśmy niewątpliwie wartościową publikację naukową, która w istotnym stopniu wzbogaca wiedzę o przesłankach i źródłach światopoglądu Hitlera, jeszcze zanim po I wojnie światowej podjął on działalność polityczną. Choć od pierwszego, niemieckiego wydania *Wiednia Hitlera* upłynęło kilkanaście lat, to jednak zawarte w tym opracowaniu ustalenia i opinie są w zasadzie wciąż aktualne i niepodważalne, wytrzymując próbę czasu, zawsze przecież groźną dla prawdziwości wcześniejszych dokonań naukowych — ze względu na pojawianie się z reguły nowszych publikacji, niekiedy zawierających oryginalne ustalenia badawcze. Taka obawa akurat w tym wypadku nie występuje. Po Hamann bowiem żaden inny autor nie podjął się napisania większego dzieła na opracowany już przez nią temat.

Austriacka badaczka postawiła sobie kilka ważnych zadań badawczych, na ogół konsekwentnie dążąc do realizacji zamierzonych celów. Nie wszystkie jej tezy jednak brzmią w pełni przekonująco. Oto jeden z przykładów mogących o tym świadczyć. W krótkiej, ale treściwej przedmowie autorka pisze mianowicie, że jej książka jest „próbą opisanie kulturalnej i społecznej historii Wiednia przed pierwszą wojną światową, widzianej oczyma samotnego, młodego, pracującego dorywczo robotnika z prowincji — Adolfa Hitlera” (s. 7). Według mnie powyższa konstatacja budzi pewne

<sup>3</sup> B. Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> M. Zmierzczak zajęła się naukową redakcją także niektórych innych publikacji wydawnictwa Rebis, w tym wspomnianej biografii Hitlera autorstwa I. Kershawa oraz książki będącej swego rodzaju kontynuacją tematyki monografii B. Hamann, a mianowicie monografii T. Webera o udziale przyszłego wodza nazistów w I wojnie światowej: *Pierwsza wojna Hitlera. Adolf Hitler, żołnierz pułku Lista i pierwsza wojna światowa* (Poznań 2011).

zastrzeżenia. Hamann nie mogła bowiem przedstawić ówczesnych dziejów stolicy monarchii habsburskiej dosłownie „oczami” Hitlera (chyba że potraktuje się to sformułowanie jako metaforę), gdyż przyszły wódz NSDAP i Trzeciej Rzeszy nie pozostawił w zasadzie żadnych dotyczących siebie informacji z tamtego okresu, a nawet już po objęciu władzy w Niemczech w 1933 r. starał się skrupulatnie zacierać wszelkie ślady swego pobytu w Wiedniu — co zresztą wyraźnie stwierdza austriacka badaczka. Jedynym bezpośrednim przekazem Hitlera na temat lat spędzonych w tym mieście pozostaje fundamentalne dla nazizmu dzieło jego autorstwa — *Mein Kampf*, po raz pierwszy opublikowane już wtedy, gdy był on znanym politykiem (1925)<sup>5</sup>. To w nim Hitler zamieścił następujące wyznanie: „Wiedeń był i pozostaje dla mnie najcięższą, aczkolwiek także najgruntowniejszą szkołą w moim życiu. Otrzymałem tam podstawy światopoglądu w ogóle oraz pozyskałem sposób politycznego rozpatrywania spraw w szczególności”. Jak trafnie zauważa Hamann i wielu innych badaczy, nie można jednak tego mętnego, pełnego niekonsekwencji i pokrętnych dywagacji opracowania traktować jako absolutnie wiarygodnego źródła wiedzy o losach Hitlera. Stąd wzięła się wspomniana trudność związana z pełnym udokumentowaniem działalności przyszłego Führera w Wiedniu. Hamann nie pozostało zatem nic innego, jak tylko bazować przede wszystkim na nie pochodzących od samego Hitlera materiałach źródłowych, w tym na wspomnieniach niektórych jego znajomych (m.in. J. Greiner, R. Hanisch, F. Jetzinger i A. Kubitzek) z lat 1907–1913 lub ich krewnych<sup>6</sup>. Do podawanych przez nich informacji nie można jednak podchodzić bezkrytycznie, co niejednokrotnie podkreśla austriacka badaczka. W jej opinii niektóre z nich (zwłaszcza pochodzące od J. Greinera) są wręcz nieprawdziwe, inne zaś rodzą uzasadnione wątpliwości.

Częściowo na tej podstawie, a częściowo w oparciu m.in. o źródła archiwalne, autorka mogła podjąć się realizacji kolejnego wytyczonego już we wspomnianej przedmowie celu badawczego: napisania biografii Hitlera w okresie jego pobytu w Wiedniu. Można uznać, że z tego zadania wywiązała się dobrze, choć również w tym wypadku nierzadko musiała z konieczności oprzeć swoje wywody przynajmniej częściowo na trudnych do zweryfikowania spekulacjach, domysłach i przypuszczeniach. Z tych powodów mogła ona przygotować zapewne niepełną, bo wciąż w pewnym stopniu owianą tajemnicą biografię przyszłego wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy przed wybuchem I wojny światowej. Prawdopodobnie nigdy nie uda się zresztą ustalić wszystkich elementów jego życiorysu w tamtym okresie. Nie wydaje się to jednak absolutnie konieczne, aczkolwiek zapewne byłoby przydatne w ostatecznym rozwikłaniu fenomenu Hitlera. Przekonująco brzmi także inna ważna teza Hamann z przedmowy do jej książki. Według austriackiej uczoney „Wiedeń Hitlera nie jest owym artystyczno-intelektualnym *fin de siècle Vienna* — utożsamianym z Sigmundem Freudem, Gustavem Mahlerem, Arthurem Schnitzlerem czy (bądź co bądź kolegą szkolnym Hitlera w Linzu) Ludwigiem Wittgensteinem” (s. 7). Przyszłemu przywódcy nazistów znana z autopsji stolica monarchii habsburskiej — chylącej się na początku XX w. ku upadkowi — była przeciwieństwem tej metropolii kultury i sztuki. „To Wiedeń maluczkich, nierozumiejących wiedeńskiego modernizmu, odrzucających go jako zdegenerowany, za mało rodzimy, zbyt internacjonalistyczny, żydowski i wolnomyślicielski”. I jeszcze jedno godne przytoczenia spostrzeżenie Hamann, trafnie charakteryzujące stolicę Austro-Węgier widzianą z poznawczej perspektywy młodego Hitlera: „To Wiedeń emigrantów, nieudaczników, mieszkańców noclegowni dla mężczyzn, często ludzi załęk-

<sup>5</sup> W dziele tym (A. Hitler, *Mein Kampf*, Monachium 1933) Hitler kilkunastokrotnie odwołuje się do swego pobytu w Wiedniu, ubarwiając narrację. Choć podaje garść konkretnych na ten temat, na ogół nie są one w pełni wiarygodne.

<sup>6</sup> Zob. J. Greiner, *Das Ende des Hitler-Mythos*, Wien 1947; R. Hanisch, *I was Hitler's Buddy*, „The New Republic” 1939; F. Jetzinger, *Hitlers Jugend*, Wien 1956; A. Kubitzek, *Adolf Hitler. Mein Jugendfreund*, Graz 1953. Autorka przeprowadziła także wywiady z Marie Jahoda z Sussex, której wuj, Rudolf Jahoda, przyjmował w swoim domu w Wiedniu młodego Hitlera, a także z córką przyjaciela Hitlera w tym mieście, Rudolfa Häuslera. B. Hamann, *Wiedeń Hitlera...*, s. 9 nn. (wydanie z 2013 r.).

nionych, podatnych na najróżniejsze obskurancie teorie, przede wszystkim te, które dawały im — mimo całej nędzy — poczucie, że w rzeczywistości są jednak elitą, kimś lepszym” (s. 7). Owo poczucie oznaczało ni mniej, ni więcej jak tylko przynależność do uważającego się za lepszego od innych nacji narodu niemieckiego.

W związku z tym warto odwołać się do jednego z biografów Hitlera, wybitnego brytyjskiego historyka Allana Bullocka. Już na początku drugiej połowy XX w. wyraził on pogląd, że przyszły Führer przesiąknął podczas pobytu w Wiedniu prymitywną, przepojoną nacjonalizmem i rasizmem „filozofią domów noclegowych”, która w znaczny stopniu ukształtowała w późniejszych latach jego ideologię<sup>7</sup>. Rozważania Hamann zdają się w całej rozciągłości potwierdzać zasadność twierdzenia tego badacza. Można się z autorką zgodzić także wtedy, gdy formułuje tezę, że Hitler niczym szczególnym nie wyróżniał się spośród męskich mieszkańców owej noclegowni. Mało tego — należał raczej do bardziej nieudolnych i pasywnych spośród nich, z trudem utrzymując się przy życiu malowaniem i nie mając kwalifikacji do tego, by osiągnąć wymarzony cel zostania architektem. W okresie pobytu Hitlera w Wiedniu w zasadzie nic nie wskazywało — według trafnej opinii austriackiej uczoney — na to, że stanie się on jedną z najważniejszych postaci w dziejach XX w. Hamann nie odmawia wszakże Hitlerowi w czasach wiedeńskich pewnego zmysłu obserwacji tamtejszej rzeczywistości społecznej i politycznej, który zresztą bardzo mu się przydał w całym jego życiu. W opinii autorki wcale nie pragnął on wtedy zostać politykiem, aczkolwiek interesował się polityką, o czym m.in. świadczyło przysłuchiwanie się obradom parlamentu (Rady Państwa), udział w zebraniach niektórych partii politycznych i studiowanie miejscowej prasy. Z zachowanych źródeł wynika, że Hitler krytycznie odnosił się do dynastii Habsburgów, zarzucając jej nieudolność w rządzeniu i niedostateczną dbałość o interesy austriackich Niemców. Przyszły przywódca NSDAP i Trzeciej Rzeszy interesował się w tamtym okresie nie tylko polityką, ale także kulturą i sztuką, starając się uczęszczać (jeśli akurat dysponował środkami finansowymi) na spektakle operowe i odwiedzając muzea. Już wtedy wykazywał wyraźną słabość do wielu muz, co cechowało go również po 1913 r. Choć Hitler podczas pobytu w Wiedniu był właściwie nikim i na pewno nie ujawnił jeszcze cech krasomówcy czy agitatora, a tym bardziej zbrodniarza, którym stał się w okresie Trzeciej Rzeszy — to jednak nie sposób wyjaśnić jego późniejszych (od lat 30. XX w.) sukcesów politycznych i ostatecznej klęski w 1945 r. bez znajomości warunków i okoliczności wpływających na jego życie w czasach młodości, czyli nie tylko w okresie wiedeńskim, ale jeszcze przed przybyciem z Linzu do stolicy monarchii habsburskiej. Należy zauważyć, że Hamann dość pobieżnie zajęła się losami Hitlera sprzed 1907 r., zamieszczając w swej monografii jedynie krótki rozdział na ten temat. Bynajmniej nie czyni jej z tego powodu wyrzutu. Przeciwnie — rozpisywania się przez austriacką uczoną o tym okresie nie uważam za konieczne, gdyż nie wniosłoby to niczego istotnego do jej wywodów. Widocznie Hamann uznała, że ten etap w życiu Hitlera został już dokładnie, na ile to możliwe, opisany w literaturze naukowej (zwłaszcza w jego nowszych biografiach)<sup>8</sup>. Nie potrzeba więc raz jeszcze wnikliwie zajmować się tym tematem, zwłaszcza że z ustaleniem jakichś ewentualnych nowych faktów biograficznych mógłby być — ze względu na brak odpowiednich materiałów źródłowych — jeszcze większy problem niż ze zgromadzeniem wiarygodnych informacji o pobycie Hitlera w Wiedniu.

Austriacka badaczka przyjęła konstrukcję swojej monografii w pełni adekwatną do jej tytułu. Stolica monarchii habsburskiej niedługo przed wybuchem I wojny światowej została bowiem ukazana w taki sposób, aby jej opis jak najbardziej odnosił się do życia Hitlera w tym mieście

<sup>7</sup> A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1975, s. 64. Teza o wpływie pobytu w Wiedniu na polityczne zapatrywania przyszłego wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy przewija się w wielu innych opracowaniach. Przykładowo można wymienić niewielką objętościowo, lecz cenną monografię E. Jäckela, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973.

<sup>8</sup> Por. m.in. A. Bullock, *op. cit.*, s. 53 nn.; I. Kershaw, *Hitler 1889–1939. Hybris*, Poznań 2001, s. 3 nn.

i w tym sensie został dokonany jego „oczami”. Wskutek tego dzieje Wiednia w tamtym okresie posłużyły Hamann za swego rodzaju ilustrację mało zresztą znaczących, a w zasadzie nijakich poczynań przyszłego Führera w tym mieście. Należy skonstatować, że autorka nie ograniczyła się do opisu określonych wydarzeń politycznych, społecznych czy kulturalnych w Wiedniu, przypominając rzeczywiście najważniejsze spośród nich, ale podjęła również udaną próbę odtworzenia, mniej uchwytną od faktów historycznych, panującej tam duchowej atmosfery. Jak już pisałem, powołując się na tezy Hamann, intelektualny klimat tej wielonarodowościowej metropolii nie był jednorodny, lecz pełen rozmaitych i sprzecznych tendencji, które tworzyły rozległy konglomerat postaw, zachowań i koncepcji życiowych. Oczywiście podobnie było w innych europejskich metropoliach nie tylko na początku XX w. Pod tym względem stolica cesarstwa Habsburgów zapewne nie stanowiła jakiegos szczególnego przypadku, choć była większym niż niektóre inne zagraniczne metropolie tygłem narodowościowym, jak zresztą cała monarchia habsburska. Tak się jednak złożyło, że to właśnie w niej swoje pierwsze, jeszcze bardzo nieporadne kroki na drodze do przyszłej kariery politycznej stawił Hitler. Mnogie tendencje i nastroje występujące w Wiedniu układały się w całość — wprawdzie niespójną, lecz mimo to, a może właśnie wskutek tego — nadającą temu miastu niepowtarzalny charakter. Mocno zróżnicowana duchowa atmosfera stolicy Austro-Węgier nie mogła pozostać bez wpływu na jej mieszkańców, zarówno tych z wyższych warstw, jak i osób pokroju Hitlera, wywodzących się z marginesu społecznego.

W każdym z dwunastu rozdziałów omawianej książki można znaleźć potwierdzenie tej tezy. Co prawda nie jest ono zupełnie jednoznaczne, lecz w oparciu o logiczne wnioskowanie autorki, wywiedzione z analizy dostępnych źródeł, wykazuje jednak cechy znacznego prawdopodobieństwa dzięki przyjętemu przez nią rozumowaniu. Kierując się takimi założeniami konstrukcyjnymi, Hamann kolejno przedstawia następujące zagadnienia: przybycie Hitlera do Wiednia z Linzu, modernizm tej metropolii, stolica Austro-Węgier jako miasto cesarskie, oblicze habsburskiego parlamentaryzmu, tamtejsza kwestia socjalna, wiedeńscy ideolodowie nacjonalizmu, rasizmu i antysemityzmu oraz osoby stanowiące dla przyszłego przywódcy nazistów wzorce polityczne, miejsce i rola Czechów oraz Żydów w stolicy imperium Habsburgów, stosunek młodego Hitlera do kobiet i wreszcie końcowy okres w życiu Wiednia (co raz bardziej dekadencjnym) tuż przed I wojną światową, która przyniosła upadek *ancien régime*. Katalog i zakres zagadnień omówionych przez Hamann wydają się w zasadzie kompletne, choć na dodatkowe wywody z jej strony ewentualnie zasługiwałyby jeszcze sprawy polskie (udział Polaków w życiu publicznym, opinie o nich itp.) w stolicy monarchii Habsburgów na początku XX w. Już po I wojnie światowej Hitler wykazywał bowiem — częściowo pod wpływem swego pobytu w Wiedniu — pewne zainteresowanie Polakami i Polską<sup>9</sup>. W żadnym razie nigdy nie dorównywało ono jednak jego wręcz patologicznej obsesji na punkcie Żydów. Według Hamann Hitler nie stał się wszakże już w latach 1907–1913 w pełni antysemitą, a przynajmniej nie manifestował wtedy swej niechęci do wszystkich Żydów, choć nie stronił od lektury wrogich im publikacji. Przyjaźnił się nawet z Żydem Josefem Naumannem (s. 212 nn.)<sup>10</sup>. Raczej krytycznie odnosił się również do innych obserwowanych przez siebie w Wiedniu grup narodowych — oczywiście poza austriackimi Niemcami. Można przyjąć, że Hitler zarówno wtedy, jak i później wypowiadał się o Polakach częściej niż o Czechach. Przypomnę, że tym drugim — jako mieszkańcom monarchii habsburskiej — austriacka badaczka poświęciła odrębny fragment

<sup>9</sup> Szerzej o tym piszę w artykule *Polska i Polacy w poglądach Adolfa Hitlera (1919–1945)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Secto G — Ius” LVIII, z. 1, Lublin 2011, s. 29 nn.

<sup>10</sup> Inaczej na tę kwestię zapatruje się P. Johnson (*Historia Żydów*, Kraków 1993, s. 502), według którego antysemityzm Hitlera łączył w sobie dwie, zbliżone zresztą do siebie, wersje tego zjawiska: austriacką i niemiecką, przy czym pierwsza z nich miała być zupełnie fundamentalna dla ukształtowania światopoglądu przyszłego wodza NSDAP. Odsyłam też do mego artykułu *O roli antysemityzmu w światopoglądzie Adolfa Hitlera*, [w:] *Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, t. IV. *Filozofia*, pod red. Z. Włodka, Lublin 2013, s. 258 nn.

swej książki. Należy zgodzić się z autorką, że ze swego pobytu w Wiedniu Hitler wyniósł niechęć do Słowian, która jeszcze bardziej umocniła się w nim w późniejszym okresie. Co ważne dla oceny politycznych zapatrywań Hitlera w perspektywie czasowej, wykraczającej poza okres wiedeński — nie wszystkich przedstawicieli tych nacji ocenił on jednakowo negatywnie. Najbardziej krytyczny był wobec Rosjan, których akurat niezbyt wielu przebywało w stolicy Austro-Węgier na początku XX w. Antyślawizm Hitlera w żadnym momencie kształtowania się jego ideologii zapewne nie przerósł jednak jego antysemityzmu<sup>11</sup>. Do wyrażenia takiej opinii skłania także lektura książki Hamann, choć autorka nie zajęła się prezentacją — co nie było zresztą jej celem — politycznych koncepcji Hitlera z okresu jego nazistowskiej aktywności. Już wiele lat przed ukazaniem się drukiem tej monografii związek między antysemityzmem Hitlera a jego doświadczeniami z okresu pobytu w Wiedniu starał się wykazać Francis L. Carsten<sup>12</sup>. Nadmienię ze zdziwieniem, że publikacji tego autora nie znalazłem w wykazie literatury wykorzystanej przez austriacką badaczkę.

Nie uważam za celowe ustosunkowanie się przeze mnie do wszystkich kwestii przedstawionych przez Hamann, co nie znaczy, że w ogóle nie warto odnieść się do nich. Wątków tych jest jednak zbyt wiele, by można było każdy z nich omówić z osobna. Potencjalnych czytelników odsyłam w tym zakresie bezpośrednio do książki tej autorki, gorąco zachęcając do lektury. Jestem przekonany, że dostarczy ona niemało ciekawych informacji zwłaszcza tym, którzy lubią rozczytywać się w „historii codzienności” (*Alltagsgeschichte*). A w Wiedniu u progu XX w. działo się rzeczywiście wiele kontrowersyjnych, a nawet bulwersujących spraw, głównie na styku tradycjonalizmu i nowoczesności. Zgodnie z tytułem niniejszego artykułu recenzyjnego skoncentruję się przede wszystkim na tych zagadnieniach, które wskazują na przesłanki i źródła światopoglądu Hitlera. Nie ulega bowiem wątpliwości, że właśnie sfera ideologiczna w znacznej mierze, jeśli nie w decydujący sposób, motywowała jego działalność polityczną, aczkolwiek nie zawsze był on ortodoksyjnie przywiązany do założeń wyznawanego przez siebie światopoglądu, który *nota bene* nosił cechy swoistej religii wymierzonej przede wszystkim w wartości chrześcijańskie<sup>13</sup>. Ta zaś stanowiła jeden z ważniejszych elementów składających się na wspomniany fenomen wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy. Z tych względów wyjaśnienie — zapewne niepełne — owej osobliwości (niezwykłości) Hitlera wymaga rozpoznania jej doktrynalnych przesłanek i źródeł, czyli sięgnięcia do korzeni tego fenomenu. Próba jego rekonstrukcji z tego punktu widzenia jest wciąż równie fascynującym, jak i trudnym zadaniem badawczym, co powoduje, że nie napisano jeszcze ostatniego słowa na ten temat. Nie udało się to również Hamann, choć można z przekonaniem stwierdzić, że swoją monografią przybliżyła ona czytelników do poznania przesłanek i źródeł światopoglądu Hitlera.

O genezie fenomenu przywódcy nazistów i Trzeciej Rzeszy powstało już sporo opracowań naukowych, bardziej bądź mniej wartościowych. Od dawna bowiem badaczy nazizmu frapował problem dotyczący tego, kto i co było inspiracją poglądów i aktywności politycznej Hitlera<sup>14</sup>. Nie sposób wymienić w tym tekście wszystkich osób, organizacji, idei, czynników i okoliczności, mogących mieć na niego wpływ. Wymagałoby to napisania odrębnej i obszernej rozprawy. Jak już zauważyłem, nierzadko oparcie dla analizy tych kwestii — zwłaszcza spraw odnoszących się do

<sup>11</sup> Już przed laty w polskiej literaturze naukowej z taką tezą, osłabiającą powszechną wtedy opinię o szczególnej nienawiści Hitlera do Polaków i Polski, wystąpił J.W. Borejsza w niewielkiej monografii *Antyślawizm Adolfa Hitlera* (Warszawa 1988).

<sup>12</sup> F.L. Carsten, *Faschismus in Österreich. Von Schönerer zu Hitler*, München 1977, s. 35 nn.

<sup>13</sup> Taki sposób interpretacji składników ideologii wodza nazistów przyjął ostatnio (nie po raz pierwszy w literaturze naukowej) niemiecki badacz M. Heseemann w interesującej książce *Religia Hitlera* (Warszawa 2011). Por. moją recenzję tej monografii w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” 2012, nr 2, s. 531 nn.

<sup>14</sup> Również autor tego artykułu recenzyjnego zajął się przed laty tą kwestią w swojej monografii pt.: *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa-Wrocław 1985, s. 178 nn.

inspiracji doktrynalnych — stanowią jedynie pewne przypuszczenia czy domysły. Brak wiarygodnych źródeł z tzw. pierwszej ręki uniemożliwia w większości dokładne ustalenie katalogu lektur Hitlera czy innych nazistowskich prominentów. Warto dodać, że raczej niechętnie przyznawali się oni — zwłaszcza po objęciu władzy w Rzeszy — do czerpania natchnienia z cudzych poglądów politycznych, starając się nadać swym zapatrywaniom nowatorski charakter<sup>15</sup>. Jeśli chodzi o inspiracje samego Hitlera, to głównie na podstawie jego własnych zapisków (m.in. z *Mein Kampf*) wskazuje się w literaturze naukowej na mogące stanowić jego lekturę rozmaite publikacje, często o zupełnie odmiennej randze intelektualnej — jak np. dzieła Fryderyka Nietzschego oraz powieści przygodowe Karola Maya. Niejako jednym tchem wymienia się również inspiracje ze strony — alfabetycznie rzecz ujmując — Ottona von Bismarcka, Gustave’a Le Bona, Houstona Stewarta Chamberlaina, Heinricha Classa, Eugena Dühninga, Theodora Fritscha, Fryderyka II Hohenzollerna, Arthura de Gobineau, Henryka Ibsena, Leopolda von Ranke, Heinricha von Treitschke, Franka Wedekinda i Emila Zolę<sup>16</sup>. Jak widać, dobór wzorców godnych naśladowania przez Hitlera w jego dorosłym życiu miał być dosyć przypadkowy. Można jednak dopatrzeć się w nim pewnej prawidłowości: Hitler sięgał przede wszystkim do opracowań o nacjonalistycznym, rasistowskim i antysemickim profilu ideowym, wykazując skłonność do studiowania tego rodzaju literatury. Niestety, dokładnie nie wiadomo, od którego momentu stanowiła ona regularnie lekturę przyszłego Führera. Hamann za mało prawdopodobne uważa to, by Hitler już podczas pobytu w Wiedniu mógł zapoznać się z publikacjami wszystkich wymienionych autorów (s. 213 nn.). Wydaje się, że jej opinia jest słuszna, choć trudna do udowodnienia.

Kilka lat temu próby ustalenia zestawu lektur Hitlera podjął się po raz kolejny w literaturze naukowej amerykański badacz Timothy W. Ryback. W odróżnieniu od innych autorów analizie nie poddał on pośrednich, niejako z drugiej ręki informacji na ten temat, lecz prześledził zestaw publikacji, które znajdowały się w zachowanej (zapewne nie w całości) — mimo zawieruchy II wojny światowej — prywatnej, dość okazałej bibliotece Hitlera, w części przewiezionej następnie do USA<sup>17</sup>. Można niemal za pewnik przyjąć, że księgozbiór ten nie powstał już podczas jego pobytu w Wiedniu, lecz później — prawdopodobnie w okresie sprawowania przez Hitlera urzędu kanclerza Rzeszy. Przed wybuchem I wojny światowej Hitler był na tyle ubogi, że nie mógł sobie pozwolić na zakup wielu książek. Poza tym nie wyrobił sobie wtedy nawyku gromadzenia czegokolwiek o trwałej wartości materialnej. Na podstawie przeglądu zawartości jego biblioteki Ryback — postępując trochę jak detektyw — stwierdził, że wódz nazistów i Trzeciej Rzeszy, już wcześniej bynajmniej niestroniący od literatury, a nawet pochłaniający rozmaite opracowania, czytał *Don Kichota*, *Robinsona Crusoe*, *Podróże Guliwera* i *Chatę wuja Toma* oraz Pismo Święte. Jak widać, dobór tych publikacji był dość przypadkowy. Hitler w swojej bibliotece posiadał także komplet dzieł Szekspira i inną literaturę piękną. Poza tym amerykański badacz znalazł w tym zbiorze publikacje Henry’ego Forda o Żydach, pisma rasisty Paula de Lagarde’a czy teoretyka wojskowości Carla von Clausewi-

<sup>15</sup> Z tego względu tylko nieliczni myśliciele zostali wymienieni jako prekursorzy ideologii NSDAP w oficjalnej publikacji tej partii, autorstwa E. Ungera, *Das Schrifttum des Nationalsozialismus von 1919 bis zum 1. Januar 1934* (Berlin 1934). Por. też S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii (1933–1945)*, Poznań 1970, s. 92 nn.; D. Strothmann, *Nationalsozialistische Literaturpolitik. Ein Beitrag zur Publizistik im Dritten Reich*, Bonn 1960, s. 323.

<sup>16</sup> Zob. m.in. K.D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung, Struktur, Folgen des Nationalsozialismus*, Köln-Berlin 1970, s. 96 nn.; H. Grebing, *Der Nationalsozialismus. Ursprung und Wesen*, München 1959, s. 23 nn.; W. Maser, *Adolf Hitler. Legende, Mythos, Wirklichkeit*, München 1973, s. 176 nn.; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa-Poznań 1982, s. 214.

<sup>17</sup> T.W. Ryback, *Prywatna biblioteka Hitlera. Książki, które go ukształtowały*, Warszawa 2010.

tza, przepowiednie Nostradamusa, podręczniki z geografii i rozmaite albumy. Do niektórych z tych opracowań Hitler sporządził własnoręczne notatki, nierzadko zawierające jego ciekawe spostrzeżenia na temat przeczytanych publikacji. Zapewne nie każda z nich wywarła taki sam wpływ na zapatrywanie Hitlera. Zawartość analizowanego przez Rybacka księgozbioru niewątpliwie niemało mówi jednak o zainteresowaniach jego właściciela. Nie sposób wszakże jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu wymienione dzieła ukształtowały światopogląd Hitlera.

Trudno zatem dziwić się, że w literaturze wciąż są podejmowane próby wyjaśnienia tej kwestii. Niekiedy ma to nawet posmak sensacji, która służy bardziej wytworzeniu rozgłosu wokół autorów takich publikacji niż prezentacji rzetelnych badań naukowych. Dotyczy to m.in. wydanej niemal dziesięć lat temu w Polsce książki brytyjskiego autora, Davida Lewisa<sup>18</sup>. Została w niej postawiona teza, że znaczny wpływ na osobowość Hitlera, a w konsekwencji na jego poglądy i działalność polityczną, wywarł ceniony neuropsychiatra Edmund Forster. Pod koniec I wojny światowej Hitler jako żołnierz trafił pod jego medyczną opiekę, gdy znalazł się w szpitalu w Pastęku z objawami ślepoty wywołanej działaniem gazów bojowych. Forster miał wobec Hitlera zastosować nowoczesne metody leczenia, które ponoć spowodowały, że wyszedł on ze szpitala jako zupełnie odmieniony, pełen energii życiowej człowiek, a więc całkowicie inny niż w okresie swego pobytu w Wiedniu. Czy można jednak bezwzględnie wierzyć ustaleniom Lewisa? Odpowiedź na to pytanie nie wydaje się twierdząca. W sprawie metamorfozy Hitlera pod wpływem Forstera nasuwają się bowiem pewne wątpliwości. Wiązą się one zwłaszcza z przecenianiem — według mnie — roli tego lekarza w ukształtowaniu postawy życiowej przyszłego wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy. Odnoszę wrażenie, że wywody brytyjskiego autora (*nota bene* z wykształcenia psychiatry) zostały wyraźnie „naciągnięte” pod główną tezę jego książki. Prawdą jest jednak to, że Hitler od młodości odznaczał się skłonnością do ulegania silnym osobowościom, a kimś takim był właśnie Forster. Hitlera zawsze pociągały również magia, astrologia, okultyzm, spirytualizm i ezoteryka<sup>19</sup>. Już podczas pobytu w Wiedniu Hitler wyznawał — o czym nie pisze Hamann — kult Wotana, uprawiał różdżkarstwo, stawiał horoskopy, wróżył i starał się wywoływać duchy. Wracając do Forstera: oczywiście nie „stworzył” on Hitlera, jak stara się udowodnić Lewis, kreując tego lekarza niemalże na szarlatana zdolnego bez trudu zasadniczo zmienić czyjąś psychikę. Dosłownie nie stworzyły Hitlera także inne osoby, z którymi miał on bliższy kontakt w jakimś momencie swego życia. Sądzę, że twierdzenia brytyjskiego autora przynajmniej częściowo opierają się po prostu na konfabulacji, a zapewne na spekulacji. Jego książka jest przykładem publikacji o chwytliwym, a nawet frapującym tytule, który w założeniu wydawcy ma przynieść niemałe korzyści finansowe, wynikające z wysokiej sprzedaży jej egzemplarzy<sup>20</sup>. Celowo zwróciłem uwagę na publikacje Rybacka i Lewisa, gdyż dostrzegam związek tematyczny między nimi i monografią Hamanna.

<sup>18</sup> D. Lewis, *Człowiek, który stworzył Hitlera*, Warszawa 2005. Jej angielski pierwodruk ukazał się w 2003 r.

<sup>19</sup> W Polsce ukazały się dwie ciekawe zagraniczne publikacje na ten temat: N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu. Tajne kultury aryjskie oraz ich wpływ na ideologię nazistowską. Ariozofowie z Austrii i Niemiec 1890–1935*, Warszawa 2001; F. Ribadeau-Dumas, *Tajemne zapiski magów Hitlera*, Warszawa 1992.

<sup>20</sup> Podobnie było z monografią Belga S. Lauryssensa, *Człowiek który wymyślił Trzecią Rzeszę* (Wrocław 2000). Jej bohaterem bynajmniej nie jest Hitler — jak może sugerować tytuł tej książki — ale niemiecki intelektualista, zaliczany do kręgu rewolucyjnych konserwatystów, Arthur Moeller van den Bruck, autor obszernej rozprawy *Das dritte Reich* z 1923 r. Wiele wskazuje na to, że Hitler znał to dzieło, a na pewno miał okazję poznać jego autora, który raczej krytycznie wyrażał się o przyszłym dyktatorze Niemiec. Odsyłam też do mojej monografii *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wrocław 1994, *passim*.



Po tych dygresjach pora wrócić do treści książki austriackiej badaczki. W jej wypadku do odpowiedzi na pytanie o genezę światopoglądu oraz politycznej aktywności Führera przybliżają rozważania zawarte zwłaszcza w dwóch, już wzmiankowanych przeze mnie, rozdziałach: siódmym (*Teoretycy ras i interpretatorzy świata*) i ósmym (*Wzorce polityczne*). Lektura tych fragmentów jednakże nie rozwiewa wyżej wskazanych wątpliwości, dotyczących wiarygodności źródeł informacji na temat ewentualnych inspiracji Hitlera podczas jego pobytu w Wiedniu przez innych ideologów i polityków. Nic wszakże nie stoi na przeszkodzie, by wywody zawarte w obu rozdziałach potraktować po prostu jako opis poglądów i działalności osób, które mogły, choć wcale nie musiały, wywrzeć wpływ na przyszłego Führera. Jeśli przyjmie się takie założenie, zniknie problem bezspornego udowodnienia owego oddziaływania. Czasem poniekąd z pomocą w dokonaniu tych ustaleń przychodzi zresztą sam Hitler. Z uznaniem wypowiadał się on np. o co najmniej dwóch „bohaterach” narracji Hamann, o których będzie jeszcze mowa — Karlu Luegerze i Georgu Ritterze von Schönererze<sup>21</sup>. Z kolei niektóre z osób omówionych przez nią w tych rozdziałach chętnie przyznawały się do znajomości z Hitlerem, zwłaszcza wtedy, gdy stał się on już wpływowym politykiem, a niekiedy nawet podawały nieprawdziwe informacje na ten temat, by w ten sposób zyskać jego przychyłność. Znamienne, że wódz nazistów z reguły nie dementował tych pogłosek. Jak trafnie zauważa Hamann, mogły one bowiem świadczyć o tym, że już przed I wojną światową Hitler cieszył się pewnym poważaniem w niektórych środowiskach politycznych (s. 256 nn.). Wskutek tego zyskiwał on — wbrew faktom — dowód na to, że podczas pobytu w Wiedniu wcale nie był osobą anonimową. Takie stawianie sprawy przynosiło zatem obopólne korzyści. *Nota bene* jeszcze przed objęciem przez Hitlera urzędu kanclerza Rzeszy propaganda nazistowska nie ustawała w staraniach, by przedstawiać go jako urodzonego przywódcę<sup>22</sup>. Niewątpliwie mógł on w tej dziedzinie inspirować się osiągnięciami m.in. dwóch wyżej wymienionych austriackich polityków. Nie bez powodu okres pobytu Hitlera w stolicy monarchii habsburskiej został przez Hamann nazwany „latami nauki” przyszłego dyktatora Niemiec i Austrii. Z rozmaitych naukowych biografii Hitlera wynika, że okazał się on raczej pilnym i pojętym uczniem.

Jak już pisałem, Wiedeń początków XX w., a także jeszcze wcześniej, był wylęgarnią różnych koncepcji politycznych i społecznych, nierzadko o pseudonaukowym charakterze, których wspólną oś stanowił niemiecki nacjonalizm, ksenofobia, rasizm i antysemityzm. Wszystkie te idee tworzyły „mroczną stronę” publicznego życia stolicy monarchii habsburskiej — w przeciwieństwie do jego drugiej strony, czyli przesiąkniętej modernizmem wysokiej kultury intelektualnej elity tej metropolii. Przypomnę, że oba wizerunki ówczesnego Wiednia — choć zupełnie odmienne i odrębne — składały się na jego niepowtarzalny *genius loci*. Ów nieprzychylny różnorodności nastrojów odzwierciedlał typową dla kształtującej się na ziemiach niemieckich od schyłku XIX w. (zwłaszcza od powstania zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej w 1871 r.) frazeologię polityczną ruchu nazywanego volkistowskim (od słowa *Volk* — lud, naród). Ten przepojony mistycyzmem, wrogi nowoczesności i przywiązany do wartości germańskich system ideowy (o niezupełnie spójnej konstrukcji myślowej) zyskał niemalą popularność w kręgach drobnomieszczaństwa, jeszcze zanim Hitler przybył do stolicy Austro-Węgier. Szkoda, że Hamann w swej książce nie poświęciła więcej uwagi volkizmowi w ogóle, ograniczając się jedynie do wzmianek na ten temat. Tymczasem większość omawianych przez nią ideologów i polityków, zaliczonych do grona inspiratorów młodego Hitlera, przynależała do tego ruchu politycznego. Co prawda nie zawsze przybierał on wyraźne formy organizacyjne, a jeśli już dysponował własnymi strukturami (np. Alldeutscher Verband czy Bündische Jugend), to były one na ogół znacznie mniej skonsolidowane, ugruntowane i rozbudowane niż takie utrwalone partie polityczne, jak m.in. socjaldemokracja. Na przełomie XIX i XX w. volkizm stał się jed-

<sup>21</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 156 nn.

<sup>22</sup> Zob. E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, *passim*.

nak dość popularnym zjawiskiem politycznym w Rzeszy i niemieckiej części monarchii habsburskiej. Zasięg jego społecznego oddziaływania wzrósł jeszcze bardziej po I wojnie światowej, kiedy Niemcy znalazły się w głębokim kryzysie politycznym i gospodarczym, stwarzającym zagrożenie dla bytu narodowego. Ówczesna kryzysowa sytuacja niewątpliwie przyczyniła się do powstania i rozwoju nazizmu, ułatwiając Hitlerowi karierę przywódcy niezadowolonych z tego powodu mas społecznych. Już kilkadziesiąt lat temu znaczenie volkizmu dla ukształtowania się ideologii narodowo-socjalistycznej przekonująco wykazał amerykański uczone George L. Mosse<sup>23</sup>. Jego monografia po dzień dzisiejszy stanowi jedno z najlepszych opracowań na temat doktrynalnej genezy hitleryzmu. Niektórych z opisanych przez Mosse'a ideologów odnajdujemy także na stronach monografii Hamann.

Listę tych osób otwiera urodzony już w połowie XIX w. grafoman Guido von List. Jeszcze przed przybyciem Hitlera do Wiednia dał on się poznać w tym mieście jako piewca astrologii i mitów starogermańskich, głosząc potrzebę zachowania czystości rasy aryjskiej, której nieustannie mieli zagrażać rozmaitej maści „internacjonałiści”: Żydzi, katolicy, wolnomularze i inni jej „wrogowie”<sup>24</sup>. Rasistowskie i antysemityczne zapatrywania Lista, charakterystyczne zwłaszcza dla wymienionych już tzw. wszechniemców, gorliwie propagowało utworzone w 1907 r. towarzystwo jego imienia. W tym celu posługiwało się m.in. znakiem swastyki jako symbolem hołubionego przez tego volkistę związku Armanów. Według Hamann za wielce prawdopodobne należy uznać, że Hitler już podczas pobytu w Wiedniu miał okazję zapoznać się z poglądami Lista (s. 269). Jak można sądzić, wpływ na jego światopogląd wywarł także uczeń Lista — Lanz von Liebenfels. Jako były duchowny katolicki zwalczał on, z gorliwością typową dla neofity, wszelkie przejawy katolicyzmu (posługując się w tym celu zwłaszcza nienową ideą *Los von Rom*). Równocześnie głosił hasła rasistowskie, np. w sprawie podrzędnej roli kobiet, co czynił zwłaszcza na łamach założonego przez siebie w Wiedniu w 1906 r. „Ostara-Hefte”. Obecnie można by Lanza określić mianem skrajnego antyfeministy. Warto zaznaczyć, że przed I wojną światową nie był on jeszcze zagorzałym antysemitą, a nawet dostrzegał pewne pozytywne cechy Żydów, w tym inteligencję i pracowitość. Nie przeszkadzało to jednak Lanzowi już w latach 20. XX w. kreować się na prekursora Hitlera, o którego względy starał się wielokrotnie zabiegać<sup>25</sup>. Od tego wszechniemieckiego volkisty mógł wódz NSDAP zapożyczyć tezy o dążeniu „obcych” rasowo mężczyzn do zhańbienia germańskich kobiet. Do inspiratorów światopoglądu Hitlera austriacka badaczka zalicza także mieszkającego w Wiedniu Hansa Goldziera, z wykształcenia inżyniera budownictwa, prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego, który na początku XX w. opracował prymitywną „teorię prądów życiowych”. W celu potwierdzenia jej słuszności powoływał się na „niepodważalne osiągnięcia” tych ras ludzkich i narodów — z Germanami na czele, które miały odznaczać się „twórczą witalnością”<sup>26</sup>. Nie wykluczone, że Hitler już podczas pobytu w stolicy monarchii habsburskiej sięgał do publikacji autorstwa Goldziera.

W gronie wiedeńskich ideologów, mających prawdopodobnie wpływ na przyszłego Führera, Hamann umieściła w rozdziale siódmym swej książki jeszcze trzy inne osoby: Hansa Hörbigera,

<sup>23</sup> G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972. O narastaniu volkizmu pisał on również w monografii *Die Nationalisierung der Massen. Politische Symbolik und Massenbewegungen in Deutschland von den Napoleonischen Kriegen bis zum Dritten Reich*, Frankfurt a. M.-Berlin 1976.

<sup>24</sup> Zob. m.in. G. von List, *Der Unbesiegbare. Ein Grundzug germanischer Weltanschauung*, Wien 1898.

<sup>25</sup> W. Daim, *Der Mann, der Hitler die Ideen gab*, Wien 1994, s. 288 nn.

<sup>26</sup> Poglądy m.in. na ten temat H. Goldzier wyłożył w wydanym na początku XX w. w Wiedniu kilkuczęściowym opracowaniu *Einige Weltprobleme*. Już jako wódz NSDAP Hitler pozytywnie wypowiadał się o tym domorosłym uczonym. Por. O. Wagener, *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten 1929–1932*, Berlin 1978, s. 266 nn.

Otona Weiningera i Arthura Trebitscha. Z koncepcjami tych volkistów Hitler miał się zapoznać nie przed I wojną światową, lecz dopiero po jej zakończeniu, gdy przebywając w Monachium, najpierw współtworzył partię nazistowską, a na początku lat 20. został jej przywódcą (s. 288). Co się tyczy pierwszego z tej trójki, jego poglądy wykazywały podobieństwo do zapatrywań Guido von Lista. Hörbiger w kręgach volkistowskich zyskał częściowe uznanie swoją mętną „lodową teorią wszechświata”<sup>27</sup>. Już w czasach nazistowskich ten pseudouczony został wykreowany na germańskiego oponenta „żydowskiej” teorii względności Alberta Einsteina. Niewątpliwie większym od Hörbigera intelektem odznaczał się Otto Weininger. Choć sam był Żydem, do swoich pobratymców odnosił się niezmiernie krytycznie, a nawet z nienawiścią. To od niego mógł Hitler i inni naziści zapożyczyć pogląd, według którego Żydzi nie mają — podobnie jak kobiety — „własnej samowartości”. W popularnej w środowisku antysemitycznym rozprawie *Geschlecht und Charakter* z początku XX w. Weininger usiłował dowodzić: „Kobiety i Żydzi rajfurzą, ich celem jest uczynienie człowieka winnym. Nasze czasy są nie tylko najbardziej żydowskie, ale i najbardziej zniewieściałe ze wszystkich”<sup>28</sup>. Jego koncepcje sprowadzały się w gruncie rzeczy do sformułowania dwóch prostych dychotomii: mężczyzna–kobieta, Aryjczyk–Żyd. Pochodzenie żydowskie miał również ostatni z omówionych przez Hamann w rozdziale siódmym ideologów, czyli Arthur Trebitsch. Był on w Wiedniu znany przede wszystkim z tego, że usiłował za wszelką cenę odżegnywać się od swego żydostwa (s. 295). Ogromnej wrogości do swoich pobratymców dał wyraz w powstałych już po I wojnie światowej prymitywnych opracowaniach, w których z zapałem godnym lepszej sprawy przeciwstawiał tzw. ducha niemieckiego „żydowskości” (*Judentum*)<sup>29</sup>. Warto dodać, że na początku lat 20. XX w. Trebitsch nawiązał kontakt z Hitlerem i jego ówczesnym mentorem, poetą i dziennikarzem Dietrichem Eckartem. Wódz NSDAP jeszcze w połowie następnej dekady stawiał tego Żyda-odszczepieńca za wzór antysemity. Można przychylić się do opinii austriackiej autorki, że wspólną cechą poglądów wymienionych, potencjalnych prekursorów ideologii Hitlera — prócz podobieństw w kwestiach merytorycznych — była awersja autorów owych koncepcji do dokonania nauki uniwersyteckiej (s. 298). Choć wszyscy oni uważali się za uczonych, to jednak żaden z nich nie zyskał uznania w kręgach akademickich. Z taką samą niechęcią do tej społeczności odnosił się Hitler nie tylko jako przywódca nazistów, ale także jako wódz Trzeciej Rzeszy. W omawianym rozdziale zbrakło choćby wzmianki o znanej w XIX w. teozofce, okultystce i spirytystce Helenie Pietrownie Bławatskiej. Jej koncepcje mogły inspirować Hitlera, który wykazywał — o czym wzmiankowałem — skłonność do fascynacji tzw. wiedzą tajemną. Niewiele dowiadujemy się z książki Hamann także o wpływie na Hitlera poglądów głoszonych przez volkistowskie ugrupowanie o nazwie Thule-Gesellschaft. Warto dodać, że z tej organizacji wywodziło się kilku późniejszych prominentów nazistowskich: Joseph Goebbels, Hans Frank, Rudolf Hess, Heinrich Himmler i Alfred Rosenberg.

Nie mniej interesujące niż w rozdziale siódmym spostrzeżenia o „latach nauki” Hitlera w Wiedniu poczyniła Hamann w następnym fragmencie swej książki. Jak już wspomniałem, znalazły się w nim wywody o „wzorcach politycznych” przyszłego Führera. Między treścią siódmego i ósmego rozdziału występuje zresztą wyraźny związek tematyczny. Można bowiem przyjąć, że „bohaterowie” jednego i drugiego fragmentu omawianej monografii stanowili dla Hitlera wzorce godne naśladowania: ci pierwsi głównie w sferze teoretycznej (ideologicznej), drudzy zaś — przede wszystkim w kwestiach praktycznych (politycznych). Nie ulega wątpliwości, że obie te dziedziny aktywności Hitlera (podobnie jak innych przywódców) uzupełniały się. Do grona wiekańskich polityków, mogących stanowić dla niego wzór postępowania, zostały przez austriacką badaczkę zaliczone zwłaszcza cztery osoby: Georg Schönerer i Karl Lueger oraz Franz Stein i Karl

<sup>27</sup> Hörbigers *Glazial-Kosmogonie. Eine neue Entwicklungsgeschichte des Weltalls und des Sonnensystems*, red. F. von Fauth, Kaiserslautern 1913.

<sup>28</sup> O. Weininger, *Płeć i charakter*, Warszawa 1994, s. 268–269.

<sup>29</sup> A. Trebitsch, *Geist und Judentum*, Wien 1919; *idem*, *Deutscher Geist und Judentum*, Wien 1925.

Hermann Wolf. Choć pierwszego z nich Hitler prawdopodobnie nigdy nie miał okazji poznać osobiście, to jednak wyraźnie pozostawał pod wpływem jego politycznych dokonań. Schönerer był bowiem na początku XX w. przywódcą austriackiego ruchu wszechniemieckiego, który Hitler wysoko wtedy cenił, jeśli wierzyć jego słowom zawartym w *Mein Kampf*<sup>30</sup>. Uważając kanclerza Ottona von Bismarcka za swego politycznego idola, a Hohenzollernów za dynastię „wszystkich Niemców”, Schönerer krytycznie odnosił się do rządów Habsburgów. Jeszcze przed I wojną światową marzyła mu się wielka Rzesza pod pruskim berłem. Dążenie do jej stworzenia łączył w swej politycznej agitacji z hasłami antysemickimi, domagając się m.in. wprowadzenia „paragrafu aryjskiego”, czyli wyeliminowania Żydów ze wszystkich dziedzin życia publicznego<sup>31</sup>. Od około 1900 r. Schönerer jako wroga Niemców zaczął traktować również Kościół katolicki, głosząc postulat *Los von Rom*. Ten polityk wszechniemiecki potrafił skupić wokół siebie sporo grono zwolenników, którzy, gorliwie propagując poglądy Schönerera, zakładali rozmaite organizacje o rasistowskim, starogermańskim i ariozoficznym profilu ideowym (s. 314 nn.). Jego niektóre koncepcje zapewne mogły spodobać się Hitlerowi już podczas jego pobytu w Wiedniu. Przede wszystkim jednak imponowała mu — o czym pisał w *Mein Kampf* — niezmierna aktywność polityczna Schönerera.

Z tych samych względów Hitler cenił wiedeńskiego przywódcę wszechniemieckiego ruchu robotniczego na początku XX w. — Franza Steina. Jest wielce prawdopodobne, że przyszedłszy wódz NSDAP był słuchaczem publicznych przemówień Steina, wygłaszanych m.in. z okazji corocznych uroczystości ku czci Bismarcka<sup>32</sup>. Zarówno Schönerer, jak i Stein owładnięci byli wizją walki czystych rasowo Niemców z tzw. żydostwem, starając się wykazać jego „zgnębną rolę” zwłaszcza w środowiskach robotniczych. Hitler z uznaniem wypowiadał się również o wymienionym Karlu Hermannie Wolfie, wiedeńskim przywódcy Deutsche Radikale Partei (zwanej także Freie Al-ldutsche Partei), który uchodził za bojownika na rzecz „niemieckiej narodowości” w monarchii habsburskiej. Znany był w stolicy tego państwa nie tylko z typowych dla Wszechniemców hasel antysemickich, ale również z antysłowiańskiej retoryki. W opinii Hamann przyszedłszy wódz nazistów z tych powodów nawet „wielbił” Wolfa (s. 336). Nigdy jednak w swych enuncjacjach nie stawał go wyżej od Schönerera. *Nota bene* ten ostatni starał się uprzykrzać Wolfowi działalność polityczną. Osobistym wrogiem Schönerera był kolejny polityk, słusznie uznany przez austriacką autorkę za wzór dla Hitlera, burmistrz Wiednia, zmarły w 1910 r. Karl Lueger. Po przyjeździe do tego miasta Hitler miał początkowo krytycznie odnosić się do niego i jego Christlich-Soziale Partei<sup>33</sup>. Luegera uważał wtedy nawet za reakcjonistę. Już w 1908 r. zmienił jednak opinię o tym polityku (określonym przez Hamann jako „trybun ludowy”), poczytując mu za zasługę niewątpliwie osiągnięcia w rozwoju stolicy monarchii habsburskiej i doceniając jego zdolności oratorskie. Hamann wnikliwie przedstawia metamorfozę Hitlera w tym kontekście: wskazuje m.in. na antysemickie zapatrywania burmistrza Wiednia, przypominając równocześnie, że Hitler przed I wojną światową nie był jeszcze ewidentnym wrogiem Żydów. Antysemickie wypowiedzi Luegera mogły mu jednak przypaść do „politycznego gustu”, choć z reguły nie szły one w parze z żadnymi konkretnymi działaniami przeciwko Żydom<sup>34</sup>. Nie tylko z książki Hamann, ale i z innych publikacji wynika, że Hitler

<sup>30</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 106.

<sup>31</sup> W swych wystąpieniach publicznych Schönerer chętnie powoływał się na antysemickie poglądy E. Dühringa, wyłożone przez niego w pracy *Die Judenfrage als Rassen-, Sitten-, Und Kulturfrage* (Berlin 1896).

<sup>32</sup> Zob. G. Whiteside, *Nationaler Sozialismus in Österreich vor 1918*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 3/1961, s. 340 nn.; R.H. Phelps, *Die Hitler-Bibliothek*, „Deutsche Rundschau” 2/1954, s. 928.

<sup>33</sup> A. Hitler, *op. cit.*, s. 58.

<sup>34</sup> P.G.J. Pulzer, *Die Entstehung des politischen Antisemitismus in Deutschland und Österreich 1867–1914*, Gütersloh 1966, s. 35 nn.

darzył atencją niemal w takim samym stopniu dwóch wzajemnych wrogów: Schönenera i Luegera, w dodatku wiedząc o złych relacjach między nimi. Hitler w swych enuncjacjach starał się godzić raczej wszechniemców (Schönerer) i chrześcijan społecznych (Lueger). W opinii austriackiej autorki przyszły przywódca nazistów podczas swego pobytu w Wiedniu ostatecznie bardziej przychylił się do poglądów i działalności tych drugich (s. 387). Oczywiście nie należy przeceniać wpływu na Hitlera ze strony wszystkich omówionych przez Hamann ideologów i polityków. Jest ona zresztą daleka od formułowania tego rodzaju twierdzeń naukowych. Raz jeszcze powtórzę w zakończeniu tego artykułu recenzyjnego, że książkę owej badaczki z całą pewnością można polecić jako wartościową lekturę tym wszystkim, których frapuje fenomen samego Hitlera i hitleryzmu.

Marek Maciejewski

### Christian Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wyd. Czarne, Warszawa 2011, ss. 304

Do cywilizowanego świata płynął stąd ciemny strumień krwi. Wszędzie, gdzie panowała nienawiść i niezgoda, któryś z tych złych cechów był obecny — i obecny był także na wzgórzach szubienicznych, gdzie wiatr zaprasza biednych łotrów do tańca. Stary był dla nich wielkim bossem, którego całowali w kraj myśliwskiej sukmany lub w cholewę buta, gdy siedział na koniu. On zaś robił z nimi, co chciał, wieszając czasami po kilka tuzinów na drzewach, gdy zbyttno się rozmnożą<sup>1</sup>.

Przywołana powyżej figura Nadleśniczego — z wydanej w roku 1939 profetycznej powieści Ernsta Jüngera — władcy leśnego ludu wyrzutek, „lemurów”, parającego się myślistwem i kłusownictwem, niosącego zagładę uporządkowanemu światowi Mariny, odpowiadając w zamyśle autora Adolfowi Hitlerowi, w zaskakująco celny i dosłowny sposób opisuje rówieśnika pisarza, współuczestnika formacyjnego dlań doświadczenia Wielkiej Wojny — Oskara Dirlewangera. Mimo że nazwisko to nierozzerwalnie zrosło się z jednym z największych dramatów polskiej historii, Powstaniem Warszawskim, polskojęzyczna bibliografia jednostki, która je nosiła, nie jest szczególnie bogata. Z tym większą radością należy powitać niedawną publikację Wydawnictwa Czarne sto-sunkowo nowej, pochodzącej z roku 2006, pracy Christiana Ingrao, noszącej tytuł *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*.

Francuski badacz wpisuje swoją książkę w nowy interdyscyplinarny nurt monografii jednostek wojskowych, łączący historię militarną z naukami społecznymi, reprezentowany np. przez głośną pracę Christophera Browninga o niemieckim 101. Policijnym Batalionie Rezerwowym<sup>2</sup>. Deklarowanym celem, przyświecającym badaniom, było wyjaśnienie dzięki osiągnięciom antropologii społecznej związku między specyficzną genezą jednostki Dirlewangera, składającej się pierwotnie z więźniów skazanych za kłusownictwo, a charakterem jej aktywności bojowej, przysparzającej jej szczególnej sławy, której istotą była groza. Dlatego też część czysto historyczna — będąca opisem rozwoju oddziału od liczącej we wrześniu 1940 r. około 50 ludzi (odpowiednik plutonu) *Sondereinheit* do wielotysięcznej brygady, przekształconej mocą decyzji Hitlera z 14 lutego 1945 r. w 36. Dywizję Grenadierów SS<sup>3</sup>, a także rekonstrukcja przebiegu jej szlaku bojowego od dystryktu lubelskiego (notabene autor używa tu cokolwiek nieprecyzyjnego w odniesieniu do oma-

<sup>1</sup> E. Jünger, *Na marmurowych skalach*, Warszawa 1997, s. 51–52.

<sup>2</sup> Ch.R. Browning, *Zwykli ludzie: 101. Policijny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie”*, Warszawa 2000.

<sup>3</sup> R. Michaelis, *Dirlewanger*, Warszawa 2005, s. 61.